

Adwentowe Rekolekcje ze Słowem Bożym

Parafia św. Jadwigi Śl. w Chorzowie

tydzień III - 2010

Propozycje modlitwy Słowem Bożym na poszczególne dni tygodnia:

Poniedziałek, 13 grudnia - Mt 21, 23 – 27

Jeśli w swoim życiu kierujesz się zasadami wiary i Ewangelią, wcześniej czy później usłyszysz to pytanie: „Dlaczego tak żyjesz? Jak to możliwe, że w XXI wieku dorosła osoba całe życie opiera na tym, co wyczyta w Biblii lub usłyszy w kościele?”. I zaraz potem komentarz: „Przecież to dziecinada, to nienowoczesne, głupie i niemądre, nikt tak dziś nie żyje. To dobre dla nieudaczników i tchórzy”.

Jezus w dzisiejszej ewangelii pokazuje, że nie zawsze należy odpowiadać na każde takie pytanie, bo pytający tak naprawdę nie szuka odpowiedzi – chce tylko potwierdzenia własnego stanowiska w tej sprawie.

Panie Jezu! Bądź każdego dnia Mistrzem mojego życia. Daj siły by wybierać dobro i kategorycznie odrzucać zło. Bądź moją tarczą, gdy spotykam się z kpiną i wyśmianiem. Obdarz łaską nawrócenia, gdy zejdę z Twojej drogi.

Wtorek, 14 grudnia - Mt 21, 28 – 32

Pierwszy syn – przymilny, uśmiechnięty, obecny – woła: „Idę Panie!” i ... nic nie robi. Drugi syn – srogi, zbuntowany, obrażony, że ktoś nim dyryguje – mruczy: „Nie idę!”, by po jakimś czasie wykonać swe zadanie.

Patrzę na moje dzieci... Wołam: „Proszę umyć swoje kubeczki po soku!”. Pierwszy syn – zawsze trochę na uboczu, żyjący w swoim świecie, doskonale czujący się sam ze sobą - woła naburmuszony „Muuuuuszę?” i... zbiera wszystko ze stołu sprawnie zmywając. Drugi syn – uroczy, słodki, podsercowy - przybiega, wtula się w mój bok i ujmującym głosem mówi „Dobrze mamusiu” i... nawet nie przynosi kubka z pokoju. Trzeci syn – jeszcze nie umie mówić, ale całym sobą, szarpaniem, wołaniem, przytulaniem walczy o swoje i... ucieka gdy tylko trzeba coś posprzątać.

Jezus jest fantastycznym Nauczycielem. Nie wymyśla bajek, nie stosuje skomplikowanych wzorców. Na przykładach codziennego życia wskazuje co jest naprawdę ważne, z czym należy się identyfikować, jaką drogą kroczyć. Gdy rozejrzę się wokół, także we współczesnym świecie znajdę zasłuchaną Marię i przepracowaną Martę, służącą zakopującego talenty, nieudolnie przygotowaną do wesela młodą parę z Kany.

Zatem także dziś można postawić pytanie: czy na wołanie Pana odpowiadam tylko „Idę Panie!” i...

Środa, 15 grudnia - Łk 7, 18b -23

Jan Chrzciciel - piękna postać, osoba związana z Jezusem więzami krwi oraz swoistego rodzaju posłannictwem. Ma on przygotowywać drogę Jezusowi.

Gdy słyszy o Jego działalności, uzdrowieniach, błogosławieństwach, naukach o miłości nieprzyjaciół i innych tak ważnych dla ludzi, gdy słyszy o cudach uzdrowień i wskrzeszeń zmarłych, chcąc upewnić się, że „... jest on tym, który ma przyjść...”, wysłał posłanników, aby w jego imieniu zadali Jezusowi to pytanie.

Jak bardzo często wiedząc o czynach i naukach Jezusa - zarówno z Pisma Świętego, jak i obserwując Jego działanie w życiu codziennym, widząc jak Jezus działa pośród nas i w nas - nie jeste-

śmy pewni, poddajemy w wątpliwość jego obecność wśród nas, wątpimy, że to co naucza jest dziś możliwe do przyjęcia,

Zastanówmy się, czy zadając Jezusowi to pytanie za Janem, chcemy tylko upewnić się i utwierdzić w wierze, czy może to pytanie oddala nas od Jezusa Chrystusa, Wcielonego, Umęczonego, Ukrzyżowanego, Zmarłego, Zmartwychwstałego.

Może warto pójść za słowami Jezusa „...błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”?

Czwartek, 16 grudnia - Łk 7, 24-30

W dzisiejszej ewangelii zostaje pokazany Jan Chrzciciel - jako ten, który ma „przygotować drogę Panu”. Nie jest on na pewno człowiekiem bogatym, dobrze ubranym, żyjącym w przepychu. A mimo wszystko to właśnie on został wybrany, aby udzielać chrztu w imię Boga.

Może warto zastanowić się, czy my w dzisiejszych czasach otwieramy się na Słowo Boże tam, gdzie trzeba? A może szukamy autorytetu gdzie indziej? Wśród „celebrytów”, dziennikarzy, gwiazd filmowych, idoli muzycznych. Pan Jezus mówi „*Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazale stroje i żyją w zbytkach.*”. Zwraca się jednak później do tłumu, że oni przyszli zobaczyć proroka. Tłum przyjmuje więc chrzest.

Podczas Kazania na Górze Pan Jezus mówił o fałszywych prorokach, którzy „*przychodzą w owczej skórze*”. A czy ja czasem nie słucham tych fałszywych proroków, którzy mnie mamią? Czy ja nie znajduję sobie innych bożków? Czy nie jestem jak faryzeusz z dzisiejszej ewangelii, który udaremnia zamiar Boży względem siebie?

Piątek, 17 grudnia - Mt 1, 1-17

Historyczność należy do tajemnicy bytu i jest bardzo skomplikowana. W odniesieniu do Osoby Jezusa Chrystusa ma ona kilka płaszczyzn i wymiarów.

W urywku Ewangelii, który Kościół na dzień dzisiejszy przeznaczona do rozważania, istotnym jest pokazanie pochodzenia Jezusa – umiejscowienie go w czasie. Pokazanie, że Jego historyczność, zgodnie z zapowiedzią proroków, jest realnością, i że Jezus pocho-

dząc od Abrahama, poprzez Jakuba, Dawida, Salomona, Jechoniasza, Józefa męża Marii, Jego matki, jest postacią historyczną, prawdziwym człowiekiem mającym swoje korzenie w przeszłości.

Poprzez akt Jego poczęcia przy pomocą Ducha Świętego, pokazana jest Boska natura Jezusa, a poprzez narodzenie się z Maryi staje się On nam bliski jako Człowiek.

Czy umiem uznać Jezusa jako Człowieka i jako Boga?

Sobota, 18 grudnia - Mt 1, 18-24

Moment przeżycia przez Józefa Tajemnicy Zwiastowania, zarówno tego, które miała Maryja, jak i tego, które było Jego udziałem, był tak wielki, że zdecydował o całym Jego dalszym życiu. Od tej pory Józef nie waha się służyć Jezusowi za Opiekuna i ojca. Było to dla Niego olbrzymie wyróżnienie. Była to łaska, której nie spodziewał się nigdy. Dlatego zaraz po Jego narodzeniu spełnił wobec Niego ojcowski obowiązek - ten, który nakazywało Prawo Mojżeszowe: nadał Mu imię Jezus. Wypełniając tę funkcję dał nam do zrozumienia, że w pełni przejmuje na siebie powierzoną Mu przez Boga misję.

Dopiero w świetle tej łaski wyjaśniło mu się wszystko. Zrozumiał wielką pokorę i milczenie Maryi, zrozumiał Jej „Fiat” („niech tak się stanie”) i Jej wspaniałomyślne włączenie się w dzieje zbawienia świata. Ale zanim do tego doszło, trzeba było, żeby Bogu zaufał, zawierzył i całkowicie powierzył Mu siebie.

Bóg żąda bowiem czasem takiej ofiary i od nas. Żąda tej ofiary z naszej woli, z naszego serca, a bardzo często żąda jej z naszego rozumu. Warto składać Bogu ofiary. Przede wszystkim dlatego, ponieważ On pierwszy wkroczył na tę drogę, by złożyć w Ofierze Swojego Syna Jezusa Chrystusa z miłości do nas. Ślady stóp Jezusa wyciskane na palestyńskiej ziemi, to ślady męża boleści. Nie robił tego dla zysku czy próżnej ludzkiej chwały, ale dla nas i dla naszego zbawienia.

Czy umiemy Go w tym naśladować? Czy umiemy jak Józef zaufać Bogu i całkowicie w Nim złożyć swoją nadzieję?